

GAZETA LUBELSKA

Rok II **NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE**

Nr 51 (360)

Pożyczka odbudowy nie tylko obowiązkiem, lecz przywilejem każdego Polaka

Zjazd Wojewodów w sprawie Pożyczki Premiowej Odbudowy Kraju

W dniu 17 bm. odbył się w Warszawie, pod przewodnictwem wicepremiera Mikołaja Czyka zjazd wojewodów, poświęcony zagadnieniu i celom Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Wiceminister skarbu ob. Daniel Kuszewski w obszernym przemówieniu przedstawił zebranym stan zniszczeń naszego kraju. Nie ma dotychczas dokładnego szacunku strat — mówił wiceminister Kuszewski — są one olbrzymie. Odbudowa jak każda inwestycja, musi być dokonana przy pomocy środków specjalnych. Nie można rozwiązać tego zagadnienia drogą wypuszczenia nowych środków obiegowych. Strumień emisji musi odpowiadać strumieniowi towarów na rynku. Plan inwestycyjny można zrealizować z następujących źródeł: 1) z nadwyżek budżetowych, 2) rezerw instytucji ubezpieczeniowych, 3) pożyczki zewnętrznej i 4) pożyczki wewnętrznej.

Sytuacja finansowa — mówił wiceminister Kuszewski — niewątpliwie się poprawia. Z wywiadu udzielonego prasie przez ministra skarbu dowiedzieli się obywatele, że w styczniu br. udało się zamknąć budżet bez dalszego zadłużania w Narodowym Banku Polskim, to znaczy bez emitowania banknotów. Ale nie możemy liczyć na nadwyżki budżetowe, mogące odegrać poważniejszą rolę w planie odbudowy.

Instytucje ubezpieczeniowe pracują nad odbudową równowagi i dotychczas cieszą się poważnym niedobór składek. Nie ma więc szansy o uruchomieniu większych sum na cele inwestycyjne. Na razie nie mamy tej pewności uzyskania większej pożyczki zewnętrznej na te cele. Pozostaje więc konieczność uruchomienia niezbędnych sum z pożyczki wewnętrznej. Choćbyśmy się z pewnością nie pokryją całości potrzeb odbudowy, to jednak nawet zastrzyk mniejszej kwoty daje poważne efekty. Np. suma kilku miliardów pożyczki udzielonej przemysłowi, zwiększyła w niektórych gałęziach z górą dwudziestokrotnie produkcję przemysłową w stosunku do pierwszego kwartału ub. r. I tego oczekuje rząd od Pożyczki.

Podział dóbr nie jest jeszcze właściwy. Duża część pieniędzy z emisji znajduje się w rękach czynników spekulacyjnych. Słuszne jest, by ci, którzy najszybciej osiągnęli korzyści z rozwoju życia gospodar-

czego i są niewątpliwie gospodarczo najsilniejsi, w pierwszym rzędzie wzięli udział w subskrypcji pożyczki, to znaczy w rekonstrukcji gospodarki narodowej.

Dopiero po wypełnieniu tego obowiązku przez warstwy ciągnące największe korzyści, powinny wziąć udział w wysiłku inne warstwy społeczne pracujące już od dawna nad odbudową kraju. Takie są ogólne założenia i tendencje aparatu pożyczkowego.

Z kolei przemówił delegat ministra skarbu do spraw P.P.O.K., dyr. Kościński. Odbudowa kraju musi połączyć wszystkich obywateli bez względu na przekonania polityczne. Pożyczka jest nie tylko obowiązkiem każdego Polaka, ale przede wszystkim jego przywilejem.

Pożyczka jest przeznaczona na cele in-

westycyjne, a przede wszystkim na odbudowę komunikacji, portów, stolicy, wsi i na zagospodarowanie ziem zachodnich. W najbliższym czasie będą powołane Naczelne i Wojewódzkie, Powiatowe i Miejskie Komitety P.P.O.K.

Mgr Alojzy Jastrzębski przedstawił plan organizacyjny akcji Pożyczki Premiowej Odbudowy Kraju, a dyr. Drabarek — plan amortyzacji pożyczki. Następnie zabrał głos wiceminister administracji publicznej Wołki, który zaapelował do obywateli wojewodów, aby sprawy nie traktowano urzędniczo, gdyż pożyczka jest jedną z najważniejszych zagadnień na najbliższe miesiące.

Na zakończenie wicepremier Mikołajczyk podkreślił, że rozbieżność między naszymi

potrzebami inwestycyjnymi a sumami, jakie można na te cele uruchomić z innych źródeł, narzuca wyraźnie konieczność pokrycia potrzeb odbudowującego się Państwa wspólnym wysiłkiem wszystkich obywateli.

Rokowania polsko-czechosłowackie

PRAGA, 19.2. (PAP). W trakcie pertraktacji polsko-czechosłowackich w niedzielę 17 bm. pracowała jedynie komisja dla spraw politycznych. W poniedziałek 18 bm. podjęły pracę pozostałe komisje. Na wtorek przewidziana jest przerwa w pracach wszystkich komisji ze względu na posiedzenie czechosłowackiej rady ministrów.

Za chęć powrotu do kraju — więzienie, lub zaginięcie bez wieści

Szef Polskiej Misji Wojskowej w Rzymie o armii Andersa

RZYM. Szef Polskiej Misji Wojskowej w Rzymie, płk Kazimierz Sidor, udzielił korespondentowi PAP wywiadu na temat działalności armii Andersa we Włoszech. Armia Andersa prowadzi gwałtowną propagandę przeciwko Rządowi Jedności Narodowej, rzucając na ten cel olbrzymie sumy. We Włoszech roi się od dzienników, czasopism, wydawnictw i broszur wszelkiego rodzaju, których celem jest fałszywe przedstawienie sytuacji w Polsce, oraz słanie zamętów w obozie sojuszników. Wydawnictwa te prowadzą również propagandę przeciwko powrotowi żołnierzy polskich do kraju. Równocześnie stosują oficerowie Andersa środki terrorystyczne przeciwko żołnierzom, którzy deklarują chęć powrotu do domu. Za chęć powrotu można w II Korpusie dostać się do więzienia, a nawet zniknąć bez wieści. Płk Sidor podaje na uzasadnienie swego twierdzenia kilka przykładów.

Bombardier Mieczysław Wisowaty doniósł, że przed kilkoma tygodniami zgłosił się w 17 pól do powrotu do domu następujący żołnierz: ogniomistrz Ciesznik, kapral Galda, kapral Kiedrowski, oraz 15 in-

nych żołnierzy. Po zgłoszeniu się ślad po nich zaginął.

Kanonier Władysław Molenda z 7 pułku artylerii przeciwpancernej oświadczył, że za gotowość powrotu do kraju sztykano go i czynnie znieważano. Złamano mu sztykowaną szcękę, a następnie postanowiono umieścić go w szpitalu dla umysłowo chorych. Szczególnie ostro występuje przeciwko żołnierzom, którzy chcą wrócić do kraju, por. Szneidlichowski.

Kapral Jan Watras z 350 Kompanii Zapatrywania oświadczył, że został aresztowany za to, że na pogodance w świetlicy zaprotestował przeciwko szkalowaniu członków Rządu Jedności Narodowej. Został on za to skazany na 3 miesiące więzienia.

Sierżant Edward Kurpas oświadczył, że w grudniu 1945 r. zgłosił się podchorąży Jan Miętus na wyjazd do domu. Został on aresztowany przez mjr. Bobrowieckiego. Ślad za nim zaginął.

Płk Sidor podkreślił, że oficerowie Andersa — mimo nakazu sztabu brytyjskiego — nie ogłosili przepisów formalnych, wydanych dla zgłaszających się na powrót do kraju. Żołnierzy, którzy chcą udać się do ambasady polskiej lub do misji wojskowej, aby dowiedzieć się o możliwościach powrotu do kraju, traktuje się w II Korpusie, jako dezertersów.

Na pytanie, czy prawdą jest, że repatriowani uciekają często z powrotem do Włoch, płk Sidor odpowiada, że były takie nieliczne wypadki. Ludzie ci byli podczas okupacji współpracownikami gestapo. Władze polskie wychodzą z założenia, że służba w II Korpusie nie rehabilituje byłych gestapowców, którzy w Polsce byłby niewątpliwie pociągnięci do odpowiedzialności za zbrodnie przeciwko państwu i narodowi. Przykładem tego jest sprawa podporucznika Ferenca, który zgłosił się na wyjazd do Polski. Okazało się później, że Ferenca był członkiem partii hitlerowskiej

i służył w SS. Ferenca obawiając się odpowiedzialności sądowej, uciekł z powrotem do Włoch. Biskup polowy ks. Pawlina oświadczył niedawno, że przewagę w II Korpusie mają żołnierze, którzy przeszli z armii niemieckiej. Jest wśród nich wielu gestapowców i SS-manów, którzy wstępując do armii Andersa, pragną ujść sprawiedliwości.

Płk Sidor przy tej okazji sprostował wiadomość podaną przez dziennikarkę angielską Rhone Churchill, która twierdziła, że zezwolony repatriant z Włoch Jan Berezowski wyraził się wobec niej niekorzystnie o sytuacji w Polsce. Stwierdzono, że na liście repatriantów nie ma żadnego żołnierza ani oficera o nazwisku Berezowski.

Na koniec podał płk Sidor, że mimo terronu i propagandy Andersa, codziennie zgłasza się kilkadziesiąt żołnierzy i oficerów pragnących wrócić do kraju. (PAP)

Konferencja 6-ciu stronnictw politycznych w sprawie bloku wyborczego

WARSZAWA, 19.2. (Obsl. wł.). W czwartek dnia 21 bm. odbędzie się w Warszawie wspólne posiedzenie aktywistów 6-ciu stronnictw politycznych, na którym będą kontynuowane rozmowy w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego w nadchodzących wyborach.

Odpowiedź rządu brytyjskiego na memorandum jugosłowiańskie

LONDYN, 19.2. Rząd Wielkiej Brytanii przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ odpowiedź na memorandum jugosłowiańskie w sprawie armii gen. Andersa we Włoszech. Oświadczenie brytyjskie podkreśla, iż posunięciami II korpusu nie kierują wrogie zamiary wobec Jugosławii.

Prasa brytyjska o wynikach Generalnego Zgromadzenia i Rady Bezpieczeństwa

LONDYN. Trzy dzienniki brytyjskie, reprezentujące 3 główne kierunki polityczne Wielkiej Brytanii, zgodnie podkreślają dodatnie strony jawnej dyplomacji, która, ich zdaniem, została zrealizowana na Generalnym Zgromadzeniu ONZ i na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa.

Organ Partii Pracy „DAILY HERALD” stwierdza, że „narody świata uzyskały dostęp do dziedzińa, która dawniej była domową włością „szepczących dyplomatów”. Liberalny „NEWS CHRONICLE” powiada, że „poisarcie przedyskutowanie wszyst-

kich zagadnień na forum Rady Bezpieczeństwa dało te dodatnie wyniki, że wykazało rozbieżności w polityce, które będą musiały być rozwiązane. Przyjęte zostało stanowisko większości”.

Konserwatywny „DAILY TELEGRAPH” stwierdza, że o ile pierwsze posiedzenia Rady Bezpieczeństwa przekształciły się w dyskusje pomiędzy Bevinem a Wyszyńskim, to stało się tak dlatego, że stosunki anglo-radzieckie stanowią jeden z najważniejszych czynników, od którego uzależnione jest przywrócenie stabilizacji i dobrobytu na świecie”. (PAP).

Niemcom więcej a Polsce mniej

(ZB) Dziwnym zbiegiem okoliczności te kraje i te miasta, które najmniej ucierpiały od zawieruchy wojennej, najgłośniej wołają o pomoc. Prawda, że cała Europa jest poszkodowana, że pożoga hitlerowska wszędzie zrujnowała przemysł i transport, zdziesiątkowała pogłowie zwierząt gospodarskich, lejami i wyrwanymi poranila pola orne, spopieliła wieś i zmasakrowała ludność. Nie wszędzie przecie w jednakowym stopniu. Nasz kraj należy do tych, które poniosły największe ofiary. Nie opuściliśmy jednak rąk bezczynnie.

Podziwiała zagranica — i słusznie — tę energię i zaciekleść, z którymi warszawiaczy rzucili się do odbudowy umiłowanej stolicy. Podnoszono i podkreślano niejednokrotnie na forum międzynarodowym dobrą wolę, pracowitość, ofiarność i wytrwałość, które towarzyszą wysiłkom naszym w dziele budowania nowych zrębów odrodzonej ojczyzny. Nasz przemysł i transport — zdewastowane przez okupanta oraz przez działania wojenne — wybitnie ruszyły naprzód, usprawniając swe działanie z miesiąca na miesiąc. Zdawałoby się, że dążenia tak żywotnego narodu zasługują na poparcie i pomoc tych krajów, które taką pomoc udzielić są zdolne.

I oto dowiadujemy się, że jesteśmy dość bogaci, czy też mniej wymagający i że możemy zadowolnić się mniejszym przydziałem żywnościowym.

A więc podczas, gdy Zgromadzenie Generalne ONZ stwierdza, że sytuacja żywnościowa w Europie grozi katastrofą głodu, gdyż produkcja żywnościowa państw europejskich spadła o 25 proc. w stosunku do stanu przedwojennego, podczas, gdy prezydent Truman uroczyście przyrzeka wybitną pomoc Stanów Zjednoczonych, przede wszystkim w państwach, której w pierwszej połowie bieżącego roku Ameryka ma wysłać 6 milionów ton — jednocześnie Polska zostaje uznana za kraj bardziej samowystarczalny niż inne, mniej wyniszczone kraje Europy.

Kto kosztem Polski ma uzyskać większe przydziały żywnościowe? Dowiadujemy się, że... błędne, nieszczęśliwe, zdewastowane Niemcy przyzwyczajone do wyższej stopy życiowej i nie mogące wytrzymać groźącej im nędzy... Niemcy zasłużyły sobie na zwiększenie przydziałów.

Takie postawienie sprawy może nas zabołać jako niesprawiedliwość, szczególnie gdy się zważy, iż katastrofalna sytuacja Europy spowodowana jest nie tylko brakiem żywności, lecz złą organizacją transportu i niestaleniem planu podziału żywności, którą świat ma do dyspozycji. Więc powodem oszczędności UNRRA jest nie tylko klęska wojny — czyli do pewnego stopnia siła wyższa — ale i nieumiejętność wybrnięcia z impasu.

Rząd nasz zapowiedział podjęcie odpowiednich kroków, aby spowodować zmianę decyzji UNRRA. Niezależnie od interwencji Rządu, niezależnie od miary zewnętrznej pomocy za pośrednictwem UNRRA, musimy sami — a specjalnie w sprawie zebrania własnych rezerw żywnościowych przez świadczenia rzeczowe — dolożyć wszelkich starań, aby w jak najmniejszym stopniu być uzależnionym od kształtowania się sytuacji aprowizacyjnej na całym świecie.

Zaległe świadczenia nie będą darowane

WARSZAWA, 19.2. (Obsł. wł.). Ministerstwo Handlu i Aprobizacji informuje, że zaległe świadczenia, będące podstawowym obowiązkiem obywatelskim rolnika, w żadnym razie nie będą darowane. Rolnicy winni ocenić wysiłki Rządu, który przedłożywszy akcję świadczeń do dnia 31 marca br. na zasadach premiowania w gotówce i

Rekonstrukcja krajów zniszczonych przez wojnę najważniejszym problemem gospodarki światowej

LONDON, 19.2. Jak już donieśliśmy, min. Stańczyk wygłosił imieniem delegacji polskiej przemówienie w sprawie odbudowy krajów, zniszczonych przez wojnę.

Mówca podkreślił znaczenie planowej gospodarki w skali międzynarodowej dla zapewnienia masom ludzkim pełnego zatrudnienia, co jest jednym z głównych zadań wyłonionej przez Konferencję Rady Społeczno-Gospodarczej.

Następnie uzasadnił on najważniejsze punkty przedłożonej przez siebie rezolucji, domagającej się pomocy ONZ w odbudowie krajów, zniszczonych przez wojnę. W wymownych słowach przedstawił zniszczenie, spowodowane przez ostatnią wojnę, którego rozmiary nie mają żadnego precedensu w historii. Całe miasta o setkach tysięcy mieszkańców zostały zniszczone z powierzchni ziemi. Bestialscy napastnicy przeprowadzali z całą premedytacją zagładę oku-

powanych przez siebie krajów, to też problem rekonstrukcji tych krajów przekroczył o wiele możliwości odbudowania się ich własnymi siłami i stał się jednym z najważniejszych problemów międzynarodowej gospodarki światowej. W krajach, które ucierpiały z powodu zniszczeń wojennych, znajdują się milionowe masy potencjalnych konsumentów, nie będących obecnie w stanie zaspakować swych najprymitywniejszych potrzeb, podczas gdy kraje, które w czasie wojny rozwinęły swój przemysł i swoją produkcję dla celów wojennych, nie mają obecnie rynków zbytu dla nadmiaru swych towarów. Aby rynki te zdobyć, winny one pomóc w odbudowie krajów, zniszczonych przez wojnę, a tym samym umożliwić masom potencjalnych konsumentów w tych krajach nabywanie towarów. Szybkie rozwiązanie tego problemu będzie nie tylko ratunkiem dla krajów

zniszczonych, ale również zapobiegnie kryzysom ekonomicznym na całym świecie.

Mówca zgodził się z tym, iż problem odbudowy nie może być rozwiązany wyłącznie przez pomoc międzynarodową; do tego celu użyty być musi cały zasób sił ekonomicznych zainteresowanego kraju. Ale niepodobieństwem byłoby zużycie tych sił z pożytkiem, gdyby kraj ten nie otrzymał odpowiedniej pomocy w postaci środków technicznych, transportowych itp. W końcu mówca przedstawił ten problem również z humanitarnego punktu widzenia. Setki milionów ludzi pozbawione zostały wskutek wojny możliwości życia i pracy w ludzkich warunkach byt. Jest to przeważnie bezpośredni wynik kr. bohaterstwa zachowania się w czasie wojny. Czyż byłoby słuszne wymagać teraz, aby ta patriotyczna ludność płaciła za swój patriotyzm pozbawieniem przez długie lata najprymitywniejszych środków do życia? Tak, jak istnienie wewnątrz jednego państwa klas społecznych, upośledzonych pod względem ekonomicznym, lub też upośledzonych prowincji stanowi niebezpieczeństwo dla całości interesów państwa, tak samo wielkim niebezpieczeństwem dla tej wielkiej społeczności, którą nazywamy ONZ, jest istnienie w dalszym ciągu państw nadmiernie bogatych obok państw, których ludność znajduje się w nędzy.

Mówca zakończył słowami: „Narody Zjednoczone wykazały, że, idąc razem przeciwko tyranii, osiągnęły miażdżące zwycięstwo nad wrogami wolności. Teraz musimy wykazać, że przez współpracę Narodów Zjednoczonych zdobędziemy dla świata nie tylko trwałą pokój i wolność, ale również powszechny dobrobyt”.

Wniosek delegacji polskiej domagał się udzielenia przez ONZ pomocy krajom, zniszczonym wskutek działań wojennych. W dyskusji, jaka się wywiązała na ten temat, został on poparty przez mówców innych delegacji. (PAP)

Zebranie

Wielkiego Konsystorza

RZYM, 19.2. (Obsł. wł.). Z Rzymu donoszą, że w czwartek odbędzie się w Katedrze św. Piotra zebranie Wielkiego Konsystorza. Jutro kardynałowie przybyli do Rzymu na zebranie Konsystorza, otrzymają czerwone birety, a papież wygłosi przemówienie transmitowane przez rozgłośnię watykańską.

Z procesu w Norymberdze

Dzieci mordowano uderzeniem kolby w głowę

NORYMBERGA, 19.2. Na rozprawie, która się odbyła w poniedziałek przed południem, radziecki oskarżyciel Smirnow odczytał dalsze dokumenty, z których wynika, że 3.000 dzieci zamordowali Niemcy w więzieniu w Rydze, oraz 3.000 w więzieniu salapińskim. Oskarżyciel wykazał, że Niemcy nie traciли amunicji na zabijanie dzieci. Uderzeniem kolby w głowę pozbawiano je życia. Noworodki i kobiety ciężarne odsyłano do komór gazowych. W Brześciu wpadli Niemcy do sierocinicy, otruili 56 dzieci, po czym zastrzelili kierowniczkę zakładu. W Sewastopolu umieścili Niemcy 300 osób, w tej liczbie kobiety i dzieci, w łodziach, sioderwali łódzie na pełne morze, a następnie zatopili. W Oświęcimiu grzebano żywcem rannych.

Następnie zgaszono światła na sali rozpraw i na ekranie pojawiły się zdjęcia, znalezione w archiwach niemieckich. Pokazano między innymi zdjęcie, przedstawiające słynną „orkiestrę śmierci”, złożoną z więźniów, która przygrywała podczas egzekucji. Następnie zdjęcia przedstawiały ludzi, kłęczących na krawędzi grobu, który sami wykopali oraz SS-manów, którzy im przystawili rewolwery do karku. Żołnierze niemieccy, widoczni na zdjęciu, z uśmiechem przypatrywali się egzekucji. Na innym zdjęciu widać było ukraińskie kobiety, które zmuszono do rozebrania się przed egzekucją. Okrzyk przerażenia rozległ się na sali, kiedy na ekranie pojawiła się piramida ustawiona z trupich czaszek w niemieckim obozie koncentracyjnym. (PAP)

W KILKU WIERSZACH

— Członkowie delegacji radzieckiej z Wyszyniskim na czele opuścili w niedzielę dnia 17 lutego br. Londyn, udając się w drogę powrotną do Moskwy.

— W dniu 7 kwietnia odbędzie się w radzieckiej strefie okupacyjnej w Turynie pierwszy kongres zjednoczonej partii socjalistycznej, która powstała z połączenia się partii socjaldemokratycznej i komunistycznej.

— W pierwszych dniach przyszłego miesiąca odbędzie się w Kabrze spotkanie między członkami anglo-amerykańskiej komisji do spraw palestyńskich a sekretarzem generalnym Ligi Arabskiej Rahman Azzam Bey'em.

— Komisarz Indochin admirał Thierry d'Argenlieu przybył do Paryża celem odbycia konferencji z premierem Goum.

— Grecka partia komunistyczna w swojej proklamacji przedwyborczej domaga się wycofania wojsk brytyjskich z Grecji.

— Włoska Generalna Konfederacja Pracy liczy obecnie 5,5 miliona członków, z czego 800 tys. pracowników umysłowych.

— Po 2 spokojnych latach mieszkańcy okolic Wezuwiusza obawiają się znowu wybuchu tego wulkanu. Z krateru Wezuwiusza wydobywa się bez przerwy obryzmi słup dymu i ognia. Ziemia wokół wulkanu podlega co raz częściej wstrząsom.

— Prezydentura Skupczyny, Bośni i Hercegowiny na podstawie konstytucji se-

deracyjnej ludowej republiki Jugostawii przyjęło ustawę o przemianowaniu federalnej Bośni i Hercegowiny w republikę ludową Bośni i Hercegowiny.

— W dniu 18 lutego br. odbyło się przekazanie Banku Anglii przedstawicielom rządu brytyjskiego. Bank Angielski miał 150 lat jako instytucja prywatna. Obecnie przeszedł on na własność państwa.

— Z Danii donoszą, że w mieście Hvalke wybuchł strajk żołnierzy duńskich, którzy domagają się podwyższenia wojskowych racji żywnościowych.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY UMUNDUROWANIA W POZNANIU, PATR. JACKOWSKIEGO 22

ZAKUPIĄ NASTĘPUJĄCE MASZYNY TYPU CIĘŻKIEGO I LEKKIEGO JAK:

- Maszyzny do ewielkowania na teks
- „ lastrygowania podszew i podpodszew
- „ na drut lub taśmę
- „ kolkowania spodów
- „ sztytowania obcasów
- „ kiedrowania podsadek
- „ siupkowo o ciężkim i lekkim siupku
- „ płaskie szewskie
- „ introligatorskie
- „ ściżenie [sztańca] różnego typu
- „ rymarskie

oraz części wymienne do wszystkich wyżej podanych maszyn, noże do wykroju skór twardych i miękkich, wiązki floś drzewa stolarskiego tartego, kopyta drewniane ze spodem okutym. Szczegółowo oferty uprasza się kierować pod wyżej podanym, adresem, Dział Zaopatrzenia i Zbytu.

Czwarty dzień procesu 23 terrorystów NSZ w Warszawie

Zeznaje oskarżony, pseudonim „Mateusz” Łuszczyski na wstępie prosi, że nie jest studentem teologii, jak to głosi akt oskarżenia, a był jedynie braciem w zakonie, ogrodnikiem. W NSZ pełnił funkcje szefa PAS, ale jedynie w zakresie administracyjno-gospodarczym, szefem zaś oddziału bojówki PAS był Wołania. Łuszczyski stara się we wszystkich swych wyjaśnieniach pomniejszyć swoją rolę w NSZ — względnie usiłuje sprawić — wrażenie niedorozwiniętego matulka, absolutnie nieświadomego co do politycznych celów organizacji, której był bardzo czynnym członkiem. Zapytany np. o działalność i charakter pracy PAS wyjaśnia, że miał on za zadanie dostarczanie pieniędzy przez napady rabunkowe. Gdy w pewnym momencie twierdzi, że „trzonem NSZ było SN” nie umie wyjaśnić, na pytanie sądu, co to jest trzon. Tak mówiono mi — dodaje. Do dowódcy bojówki „por. Jara” oskarżony, przesyłał rozkazy w przedmiocie dokonania napadów rabunkowych na BGK w Lublinie, na Izbę Rolniczą, drożdżownię i inne.

Z kolei w świetle pytań przewodniczącego wyjaśniają się okoliczności morderstwa na osobie Chruścickiego. Do mieszkania, denata weszli bojownicy przebrani za milicjantów i zażądali okazania dokumentów, przy czym żonę Chruścickiego wyprawiono na ulicę, a Romek i Jar zastrzelili Chruścickiego i zbiegli. W sprawie tej był złożony wspólny meldunek — jak zwykle podpisany przez Jara i Łuszczyskiego, i jak zwykle Łuszczyski „nie wie co podpisał na rozkaz”.

Oskarżony w październiku 1944 przekazał archiwum NSZ-owi siostrze zakonnej Zofii Fułas, gdyż bał się przechowywać je u siebie.

Przewodniczący: — Dlaczego w takim razie tą odpowiedzialnością obciążył oskarżony kobiety? Czy powiedział tej siostrze co jej przynosi?

Oskarżony: — Powiedziałem.

Przewodniczący: — I co ona na to?

Oskarżony: — Zgodziła się przyjąć.

Przewodniczący: — Któż był zatem odpowiedzialniejszy? Siostra zakonna, czy oskarżony?

Oskarżony dość tępo rozgląda się po aucie i milczy.

Na pytanie prokuratora, czy oskarżony słyszał, że dyrektywy dla organizacji przychodziły z zagranicy, oskarżony odpowiada: „Mówiono, że tak było”. Następnie określa ściślej, że mówił to Sierpień.

Oskarżony żwirak, pseudonim „Wysoki”, wspaniale podał na wstępie w związku z motywacją ogólną aktu oskarżenia, że jego związek z NSZ nie ma nic wspólnego ze Związkiem Jaszczurczym. Potem przechodzi do jego sprawy indywidualnej. W organizacji NSZ, według podanej wyżej koncepcji, był i tego nigdy nie negował. W Chełmie objął funkcję w Polskim Czerwonym Krzyżu. Nawiazały się dawne kontakty. Zjawił się też Henryk z Lublina i powierzył mu pewne funkcje, mianowicie komendanta powiatowego w Chełmie. Do komendy okręgowej oskarżony przeszedł w marcu 1945 r. Henryk powierzył oskarżo-

mu wraz z komendantem okręgowym Wołaniem wspólne obowiązki szefa wydziału organizacyjnego komendy okręgu. PAS-y podlegały specjalnemu szefowi na okręg.

Oskarżony przyznaje, że napady rabunkowe były robione przez PAS miejski, czyli przez bojówkę miejską i zwało się to „akcją”. Bywał również używany termin „konfiskata mienia państwowego”.

Przewodniczący zapytuje, jaka była w organizacji reakcja w momencie, gdy toczyły się pertraktacje nad utworzeniem Rządu Jedności Narodowej.

Oskarżony odpowiada obszernym wywodem. „Województwo lubelskie, ściślej biorąc komenda okręgu lubelskiego, została oddzielona linią frontu od Warszawy, gdy Armia Czerwona i Wojsko Polskie weszły na teren polski, kontakt został z centralą utracony. Ponieważ równocześnie nastąpiło aresztowanie komendy okręgowej, wynika konieczność stworzenia nowej komendy. Ta komenda miała być stworzona jedynie na lubelskim terenie. Rozpoczęły się rozmowy między Londynem a Moskwą na temat utworzenia Rządu Jedności Narodowej. Stosunek organizacji jest wy-czekujący. Zdawaliśmy sobie sprawę, że musi dojść do porozumienia między kra-

jem a emigracją. Moment utworzenia Rządu Jedności Narodowej spowodował ogólną konsternację. Były pewnego rodzaju zastrzeżenia, z drugiej zaś strony — tendencja do całkowitego podporządkowania się. Wysoki procent członków NSZ był za tym, ażeby zaprzestać dotychczasowej działalności. Powstały więc dwa prądy: ugodowy i opozycyjny. Teren nie wykazywał zdecydowanej orientacji”.

Przewodniczący: — Czy powodem waszego kunktatorstwa do współpracy z Rządem Jedności Narodowej nie była wasza urażona ambicja?

Oskarżony: — Do pewnego stopnia to miało duże znaczenie, gdyż oczekano czy będzie zalegalizowane Stronnictwo Narodowe.

Na dalsze pytania oskarżony przeczy, jakoby kierował ludzi do band leśnych, gdyż do jego obowiązków należało załatwianie spraw organizacyjno-personalnych w komendzie okręgu. Co do odpraw twierdzi, że oficjalnie ich nie było. Omawiano sytuację polityczną.

Przewodniczący: — Wszyscy stwierdzają zgodnie, że oskarżony był główną sprężyną w komendzie okręgowej.

Oskarżony: — To dlatego, że nie chciałem brać winy za siebie.

Na dalsze pytania oskarżony nie umie wyjaśnić, czy był i jak się odbywał „sąd doraźny” w „komendzie”. Zna tylko jeden wyrok i przypuszcza, że raczej sądu takiego jako stałej instytucji nie było.

Z kolei przewodniczący przechodzi do tzw. „instrukcji likwidowania”. Oskarżony przeczy, jakoby kiedykolwiek wydawał instrukcje odnośnie likwidowania ludności ukraińskiej i żydowskiej. Samej instrukcji nie znał, w każdym razie nie widział jej na piśmie. Mógł ją dać jedynie „Henryk”. Podobno miała być przysłana z komendy głównej. „Jest nieprawdą — oświadcza — że z rozkazu komendy okręgowej akcja wierzchowicka została wykonana, bo na to wskazuje treść meldunku kapitana „Szarego”, który jest w posiadaniu Wysokiego Sądu. W tym meldunku powiedziane jest, że „Szary” miał otrzymać od komendanta okręgu rozkaz przemarszu z pow. hrubieszowskiego na zamojski i w okolicy Tarnogrodu miał się zatrzymać. „Szary” melduje w tym piśmie, że idąc w kierunku na Tarnogród, po drodze postanowił wykonać akcję w Wierchowinach. Jeżeli on sam pisze, że po drodze postanowił wykonać akcję w Wierchowinach, to znaczy, że decyzja wyszła od niego.

Stosunek komendy okręgowej do akcji w Wierchowinach był bezwzględnie negatywny. „Wujek” miał powiedzieć, że jeżeli dowódca oddziałów NSZ wymordował roboty i dzieci, to za to będzie odpowiadać.

Robotnik współgospodarzem fabryki

(Na marginesie okólnika Nr. 227)

W historii naszych fabryk i zakładów przemysłowych, niewątpliwie przełomowy zwrot wprowadza okólnik wydany przez ministra przemysłu, opatrzony Nr 227. Okólnik ten jest podsumowaniem zasadniczych postulatów świata pracy, które objawiły się wskutek nowej rzeczywistości politycznej i gospodarczej kraju.

Robotnik przestał być wreszcie bierną maszyną, robotem — służącym do napalenia kieszeni swemu „chlebodawcy”, przez którego wyciskany był jak cytryna i spychany na najniższy szczebel kulturalny i materialny, by tym łatwiej można było nim rządzić i kierować. W tej Polsce, którą obecnie budujemy, robotnik zajął odrazu należne mu miejsce współgospodara i współkierownika swego przedsiębiorstwa. Podkreśla to właśnie ów okólnik, który poleca utworzenie na terenie każdego zakładu przemysłowego, każdej fabryki: 1) Narad Wytwórczych i 2) Narad Technicznych.

NARADY WYTWÓRCZE

mają na celu umożliwienie ogółowi robotników oraz pracowników administracyjnych i technicznych wzięcie udziału we wszystkich pracach związanych z ich placówką.

Przez swobodne wypowiedzianie się o brakach i niedociągnięciach, przez wskazywanie nowych dróg rozwojowych, przez omawianie samej organizacji pracy osiągnięto niewątpliwie wzrost produkcji, a co za tym idzie, polepszenie bytu mas pracujących. Narady Wytwórcze będą organem pomocniczym przy kierownictwach fabryk, nie mogącym wprowadzić zmian bez zarządzeń dyrektora, ale służącym mu radą i szukającym najwłaściwszych sposobów dla zrealizowania jego zarządzeń. Wnioski uczestników narad zatwierdzone przez dyrektora, będą miały moc obowiązującą. Robotnicy będą uczestniczyli nie tylko w wykonywaniu określonej produkcji, lecz również przy jej ustalaniu, tzn. planowaniu. W ten sposób robotnik, którego kapitalista nigdy nie pytał o zdanie i to w dodatku jeszcze w tak zasadniczych kwestiach, zyskuje obecnie olbrzymi wpływ na całość kształtu produkcji — od momentu jej narodzin tj. planowania, do końcowej fazy, jaką jest wypuszczenie gotowego fabrykatu na rynek. Więcej nawet — ja to współorganizator odpowiedzialny jest proporcjonalnie za jej wykonanie.

Narady Wytwórcze, zwoływane przynaj-

mniej raz w miesiącu, pozwolą przejawiać pracownikom ich zdolności w tak ważnych dziedzinach jak np. w ulepszaniu jakości produkcji, należytem zużyciu surowców i odpadków, udoskonaleniu narzędzi, zwiększeniu bezpieczeństwa przy pracy, poprawieniu stanu sanitarnego itp. Przy tym zachowana będzie całkowita jawność tych narad, tzn. wyniki ich będą mogły być ogłaszane w prasie. Również wnioski zatwierdzone projektów będą mogły kontrolować w jakim stopniu zostały one wykonane, a niedociągnięcia krytykować na łamach prasy.

NARADY TECHNICZNE

poruszać będą te same zagadnienia co Narady Wytwórcze, z tą różnicą, że zwoływane muszą być częściej celem należytego skoordynowania organizacji i techniki pracy w poszczególnych działach przedsiębiorstwa. Dyskusje na Naradach Technicznych będą miały charakter głębszy, bardziej fachowy, gdyż opierać się mają na nowoczesnych osiągnięciach wiedzy i techniki i na doświadczeniach produkcyjnych robotników.

Utworzenie w naszych fabrykach i przedsiębiorstwach przemysłowych tego rodzaju instytucji jest konsekwentnym wyrazem umiarodowienia wielkiego i średniego przemysłu. Zmierzając wielkimi krokami do ekonomicznej odbudowy kraju, wynikające w związku z tym ciężary, obowiązki i odpowiedzialność winny być rozłożone na wszystkich równomiernie. Okólnik Nr. 227 jest gwarancją dla robotnika, że rola jego w tej olbrzymiej maszynie, jaką stanowi unarodowiony przemysł, jest jak najbardziej czynna. Państwo liczy na jego zdolności, wynalazczość, inicjatywę — daje mu w zamian pewność, że wysiłki jego nie pójdą na marne. Nareszcie robotnik pracuje u siebie — wie, że los jego nie zależy od kaprysu kapitalisty, dla którego jedyną słuszną polityką była polityka pełnej kieszeni.

Uznanie za wypełnienie świadczeń rzeczowych

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu wyraziło uznanie tym chłopom wielkopolskim, którzy spełniając obywatelski obowiązek oddali ponad 200 proc. wymiaru świadczeń rzeczowych. Spośród tych 36 rolników gospodyni Kantowska Maria (gromada Piskornia, pow. Turek) oddała 526 proc., oraz rolnik Andrzej Nie-

polski (Wymysław, pow. Chodzież) 500 proc., Kędziński Jan (Wierzbiczany, pow. Gniezno) 430 proc., Korczyk Jan (Szlachcin, pow. Środa) 400 proc., Kowalski Michał (Kiszewi, pow. Turek) 390 proc., Wysocki Stanisław (Morkowice, pow. Środa) 360 proc., Strzelec Jan (Młkstat, pow. Ostrów Wielkopolski) 300 proc., Taberowska Maria (Tarchlin, pow. Rawicz) 300 proc., Kulisz Wojciech (Pieruszyce, pow. Jarocin) 300 proc. kontyngentu zbożowego. Wyżej wymienieni rolnicy zostali zaproszeni na uroczystość związaną z rocznicą wyzwolenia Poznania. (PAP)

Ogólnokrajowa Narada Spółdzielców

ŁÓDŹ, 19.2. Obyła się w Łodzi zwołana przez CKW PPS Ogólnokrajowa Narada Spółdzielców — członków PPS. W obradach spółdzielców-socjalistów wzięli udział przybyli do Łodzi wiceprezydent KRN ob. Szwalbe, premier Osóbka-Morawski, dyr. Bobrowski i wiceminister Sokolowski. Otwarcia obrad dokonał wiceprezydent Szwalbe, który następnie wygłosił przemówienie o polskim ruchu spółdzielczym,

przemawiał również dyr. Bobrowski. W dalszym ciągu obrad zabrał głos premier ob. Osóbka-Morawski, który wygłosił obszerny referat na temat stosunku PPS do ruchu spółdzielczego w Polsce. Zebrani wysłuchali referatów, wygłoszonych przez prezesa Związku „Społem” b. Żerkowskiego, sekretarza gen. Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielni R. P. ob. Strusińska, po czym wywiązała się dyskusja. (PAP)

Mydło „JAWA” i „PLON”

Doskonałej jakości Do nabycia w każdym sklepie Lubelskiej Fabryki Mydła. LUBLIN, Przemysłowa 5
Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 3

Z cyklu: „NAJSMUTNIEJSZA Z EMIGRACJI“

„Szef Sztabu Głównego zezwolił..“

(Od własnego korespondenta)

W „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza“ z dnia 16 stycznia 1946 ukazało się na trzeciej stronie skromne ogłoszenie następującej treści:

Zjazd żołnierzy Pol. Sz. Zbr. narodowości ukraińskiej.

Szef Sztabu Głównego Pol. Sz. Zbrojnych zarządzeniem L. ds. 12/S.S.146 z dnia 5.1.1946 zezwolił żołnierzom Pol. Sz. Zbr. narodowości ukraińskiej na wolność udziału w Pierwszym Organizacyjnym Zjeździe Zw. Sam. Ukr. w W. Brytanii, który odbędzie się w dniach 19-20 stycznia 1946 r. w Edynburgu, w Church Hall przy St. Mary's Cathedral w pobliżu kościoła św. Józefa.

Niby to skromne ogłoszenie w centralnym organie „naszej“ reakcji w Anglii, prawda? Szef Sztabu Głównego zezwolił i tyle...

Ala warto zastanowić się przez chwilę, na co to „zezwoił“ ów „Szef Sztabu Głównego“, niewymieniony z nazwiska gen. Kopański. Nawiasem powiedziawszy, nazwiska nie wymieniono dla tej prostej przyczyny, aby nie dezawuować władz brytyjskich, które przecież oficjalnie uznają, że gen. Kopański nie jest uznawany za szefa sztabu polskiego, lecz działa tylko „jako agent brytyjski do wykonywania tych zadań w wojsku polskim, które łatwiej wykonać przez kanały polskie“. (Dowiedzieliśmy się tutaj o tym z wywiadu dawnego naszego attaché militarnego w Londynie, płk. Wągrowickiego). Dla tej samej powody przyczyną oficjalnej komunikacji oficjalnego „szefa sztabu głównego“ ukazał się w formie... płatnego ogłoszenia zamieszczonego między drobnymi ogłoszeniami o poszukiwaniu sędzi.

Na cóż więc korzystał swym „szefem sztabu“ ów tajemniczy „szef sztabu głównego“?

Amo, po prostu szef sztabu polskiego kolonizacji ukraińskiej narodowości na wschodzie udziału w pracach „Zw. Sam. Ukrainy“. Wyglądałoby to nawet na dość śmiały tolerancji w wojsku, w którym żołnierze polscy, należący do mniejszości narodowych, byli zawsze upodlegani, nagle pozwala im się na bądź co bądź poważny przejaw życia narodowego. Skąd ta nagła, nagadkowa tolerancja?

Rozwiązanie zagadki kryje się za skrótami „Zw. Sam. Ukrainy“. Właściwie — owo „Sam.“ kryje rozwiązanie. Bo „Sam.“ oznacza „Samodzielnej“.

Wiemy, że nadto dobrze wiemy, co się kryje za tym przymiotnikiem „Samodzielnej“ (samostijnej — po ukraińsku) Ukrainy. Wiemy, że nadto dobrze wiemy, jakie to elementy ukraińskie głoszą hasło Ukrainy „samostijnej“, w odierwanu od Związku Radzieckiego.

Ci sami mordercy i zbrojcy, wrogowie Związku Radzieckiego i nieubiegani wrogowie wszystkiego co polskie, banderowcy, zasłani obecnie bandycjami elementami z hitlerowskich pasobków Własowa, uwili sobie teraz bezpieczne gniazdko na ziemi brytyjskiej. Tam urządzają swoje „szajki“ i „święta“, tam święcą może na nowo bestialstwa.

Rzecz prosta, sprawa zasadnicza — sprawa organizowania się tych bandytów

— jest sprawą, którą powinna zainteresować się i mieć nadzieję, że się zainteresuje, Organizacja Narodów Zjednoczonych. Ale nas, Polaków, ponadto jeszcze uderzać musi fakt, że aczkolwiek już groteskowy, ale nie mniej jeszcze działający „szef sztabu głównego“ oddziałów polskich, pozostających pod dowództwem brytyjskim „zezwoił“.

O czym bowiem radzić mogli ci mordercy, wśród których nie brakło „żołnierzy polskiej narodowości ukraińskiej“? O czym innym, tylko o nowych morderstwach, popełnianych na przedstawicielach władz radzieckich za Bugiem i na... ludności polskiej Chełmszczyzny, Zamojszczyzny i innych terenów bliższych granicy.

Co im przyswiecało w „obradach“? Nie

innego, jak tylko „sukcesy“ ich współników, którzy polskie dzieci bagnietem do ściany przybijali, polskie wesołe z dymem puścili, rzęśli „wspólnych wrogów“ — Lachów ta bolszewików“. Z jakimś zdumieniem przysłuchiwały się tym „obradom“ polskie orły na czapkach „żołnierzy polskiej narodowości ukraińskiej“?

Czy będzie przesadą dziennikarską, kiedy powiem, że cytowany komunikat obciąża gen. Kopańskiego (i jego politycznych współników lub szafów) współodpowiedzialnością za przyszłe zbrodnie hajdamaków na bezbronnej ludności polskich wschodnich nadbużańskich? Przecież wiemy dobrze, że nie dla celów platonicznych „obradują“ i szkolą te zbrojce. Wiemy dobrze, że krwawy bilans „obrad“, aczkolwiek toczą się one tak „duszno“, zbierać będziemy całkiem blisko, bo wyszkolony morderca zawsze potrafi krwią swoją drogę zaznaczyć, zanim go dosięgnie ręka sprawiedliwości.

Jak spojrzeć p. gen. Kopański w oczy rodzinom pomordowanych, skoro on sam „zezwoił“ swoim żołnierzom na przygotowanie zbrodni? *Polscy general...!*

Nie jest to zresztą sporadyczny przypadek, ani wytryk osobisty p. gen. Kopańskiego. Wiadomo w naszym wojsku dobrze, że p. gen. Anders, który zawsze słygnął z szowinistycznych uczuć w stosunku do żołnierzy, należących do mniejszości narodowych, nagle... zapalał miłością do Ukraińców, których w jego oddziałach uzbierało się obecnie do 30 proc. Gen. Anders otworzył dla nich wrota swoich szkół oficerskich i obecnie ku jawnej goryczy jego oficerów, nowi oficerowie polscy ukraińskiej narodowości, często słabo mówiący po polsku, są nawet... ulubieńcami gen. Andersa.

Cóż to wszystko ma znaczyć? Nie innego, jak to, że w ślepej szewskiej do Odrodzonej Polski i Związku Radzieckiego dobry jest dla gen. Andersa i gen. Kopańskiego każdy sojusznik.

Nawet ukraiński nacjonalista, który morduje nasze dzieci i szkoli się u tyłu **POLESKICH GENERALÓW** po to, aby tym lepiej i sprawniej mordować.

Wojciech Bylina

Z KRAJU

WROCLAW OTRZYMA WKRÓTCE RADIOSTACJĘ

WROCLAW. Działalność staraniem Dyrekcji Oddziału Dolnośląskiego Polskiego Radia oraz całego personelu, w najbliższym czasie rozpocznie prace nowa Rozgłośnia we Wrocławiu. W związku z wielkimi trudnościami technicznymi, uruchomiona zostanie na razie sieć krótkofalowa o mocy 2 Kw, która zasięgiem swym obejmie przestrzeń od Warszawy po Pragę Czechą.

ODNALEZIONE SKARBY

W MUZEUM PREHISTORYCZNYM POZNAŃ. W okresie przedwojennym podziwialiśmy niejednokrotnie w poznańskim Muzeum Prehistorycznym skarby wsielu IX do XII po Chrystusie. Piękne te zabytki zostały wywiezione w głąb Niemiec.

Jedynym zabytkiem tego rodzaju znajdującym się w tej chwili w Poznaniu jest część skarbu, wykopana w Górznie, pow. Leszno. Zbiór ten składa się z monet polskich, niemieckich i węgierskich, kilku brytek srebra oraz poszczególnych części biachy srebrnej. Skarb ten pochodzi z roku 1060.

TOWARZYSTWO

PRZYJACIÓŁ MILICJANTA

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy utworzono Komitet Przyjaciół Milicji Obywatelskiej. Delegat UNRRA przedstawił możliwość zaopatrzenia milicjantów w odzież, magazynowaną w przepchnionych składnicach UNRRA w Bydgoszczy. Przedstawiciel „Spółem“ zaoferował pomoc w dostarczaniu Milicji towarów wołnorynkowych. Przedstawiciel RTPD oświadczył, że dzieci milicjantów mogą korzystać z bezpłatnej nauki w 11 przedszkolach tej instytucji.

Ponadto RTPD uwzględni dzieci milicjantów w tegorocznych koloniach letnich. Uczyni to również Związek Zachodni.

STATEK „KRAKÓW“

ŚCIĄGNIĘTY Z MIELIZNY

GDANSK. Statek „Kraaków“, który u wybrzeży szwedzkich wpadł na mieliznę, przy pomocy szwedzkich statków ratowniczych został z mielizny ściągnięty i przybył szczęśliwie do portu przeznaczenia — Helsinborgu. Podczas awarii statek nie doznał uszkodzeń.

AKCJA USUWANIA NIEMCÓW

Z TERENÓW POLSKICH

WARSZAWA. Wobec podpisania przez Rząd Polski umów z władzami okupacyjnymi terytoriów niemieckich od dnia 20 km. rozpoczęła się akcja usuwania Niemców z terenów polskich.

UPAMIĘTNIENIE OŚWIECIMIA

JAKO MIEJSCA MARTYROLOGII

WARSZAWA. Poselska Komisja Kultury i Sztuki KRN na ostatnim swym posiedzeniu wypowiedziała się jednomyślnie za zgłoszonym przez gen. Fiderkiewicza i in. na posiedzeniu plenarnym KRN w dniu 31.12.45 r. wnioskiem w sprawie upamiętnienia Oświęcimia i Oświęcimia — Brzezinek, jako miejsc polskiego i międzynarodowego męczeństwa.

OPODATKOWANIE

BILETÓW TEATRALNYCH

NA RZECZ PKC

Z dniem 1 marca br. bilety do teatrów na terenie całego kraju zostaną opodatkowane na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Dopłata wynosić będzie: 2 złote do biletów w cenie 30 zł., 3 zł. do biletów w cenie 50 zł. i 5 zł. do biletów powyżej 50 zł.

Uwaga Prenumeratory!!!
Podajemy do wiadomości, że prenumerata winna być opłacona najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca na miesiąc następny. Po tym terminie wysyłkę czasopism wstrzymujemy. 300

Parę słów o filmie

Filmy, które oglądamy na naszych ekranach, to przeważnie filmy radzieckie. Tych kilka obrazów zachodnio-europejskich, jakie mieliśmy okazję oglądać, były to przeważnie rzeczy stare, wyświetlane już na wiele lat przed wojną. Takim np. filmem, który przybliżył wybitne rozczerowanie widowni była „Zuzu“, szmira francuska nie mająca innego celu, jak pokazać ładnie zbudowanej — Józefiny Backer.

Dzisiaj żądamy od filmu czegoś innego — czegoś więcej.

W poszukiwaniu dobrych, współczesnych obrazów Kinofilacja sięgnęła do powojennej produkcji angielskiej („Było ich dziewięć“, „Płomień nie zgasł“); oba te filmy jednak nie zliczyły pokładanych w nich nadziei.

O starożytności przedwojennych polskości, smach, które słowami od czasu do czasu przewijały się przez nasz ekran, one nie są wcale powściągnięte są wtedy zbyt łapczywe i gorsze, ale wspaniałe jakże jest, że w polskiej publiczności — prócz pokolenia najmłodszego, a więc rażą nas swą dawnością. Film raz widziany, rzadko może dać nowe wrażenie. Sztuka filmowa jest sztuką chwil. By dać widzowi maksimum wrażeń, skazana jest na ciągły twór-

czość, na stałą produkcję nowych obrazów. Podczas gdy sztuka teatralna zmienia się jako swą szatę zewnętrzną, a ułóż i treść wewnętrzną przy każdej nowej obsadzie aktorskiej, przy każdej nowej koncepcji reżyserskiej i dostosowanym do niej pomysłu inscenizacyjnym — to sztuka filmowa raz zmontowana, już nie zmienia się ani na jotę; dlatego życie jej jest krótkie i ostać się mogą jako repertuar zależny tylko wybitne dzieła sztuki filmowej, jak np. wielkie filmy historyczne, podróżnicze, wzięte filmy dokumentalne.

Powracając do repertuaru naszych kin, ogólny rzut oka wystarcza do stwierdzenia, że strawą codzienną jest tu film rażąca z czasów wojny. Są wśród nich obrazki z walk partyzanckich („Tęcza“, „Dwa bracia ojczyzny“, „Słomiana Rajstern“), są filmy, jak „Wielki przodek“ (o trona Stalingradu), „O sztuce po wojnie“, „Nowata“, dotyczące wtrząsające, pauczące dzieła wojenne; są także, których się oja toczy się na marginesie wojny („Nr 217“, „Odbudowa Stalingradu“). Niektóre z nich mają pierwszorzędne wartości artystyczne.

Gry aktorów noszących charakterystyczne

wielką oszczędność wyrazu, szczerą, prostą i bezpośrednią, zupełny brak efektarstwa. Ludzie sowieckich filmów przedstawiają się bez upiększeń, takimi, jacy w życiu codziennym są rzeczywistością. Dlatego nam — wychowanymi na słicznych, o stereotypowej urodzie amerykańskich gwiazdach i gwiazdorch — bohaterowie filmów sowieckich wydają się za mało dekoracyjni, jacyś szarzy, codzienni. To właśnie jest charakterystyczne dla filmu sowieckiego, że w bohaterach poznajemy szarego człowieka z tłumem. Ale ten codzienny, szary człowiek przedstawiony jest w momentach bohaterstwa, w momentach najwyższych wzlotów ducha.

Można się spierać o celowość takiego naświetlenia rzeczywistości odwzorowanej w filmie, ale w ocenie filmów radzieckich należy się liczyć z tym stanowiskiem twórców i osądzić je pod tym kątem wzięcia. Można sądzić od filmu raczej uciekać od życia, uciekać w dekoracyjny świat milionerów amerykańskich, a można być także pochłoniętym duchowym, które daje artystycznie przedstawiony piękny charakter lub postać bohatera. Podziwna, gdy film produkcji amerykańskiej pokazywał estetykę zewnętrzną, piękno zarówno twarzy ludzkiej, jak bogatych dekoracji, to film sowiecki odkrywa przed widzem piękno wewnętrzne, piękno zakryte w

ludzkiej duszy. Waność uczucia, przede wszystkim patriotyzm, poczucie obowiązku, ideałość, solidarność, przyjaźń, poświęcenie, bohaterstwo — oto tematy filmu sowieckiego. Zdania się, że taki „umorajający“ film wypadnie słabiej, że wbrew zamierzeniom twórców ujawni się pewna przesada, nadmierne sytuacje itp. Ale najbardziej dominującą nutą w produkcji sowieckiej, nigdy nieustannie jest propaganda. Rzeczywiście propaganda jest nieodłączną od ujęcia materiału pod kątem pedagogicznym, wychowawczym. Ale czyż nie jest właściwie propaganda? Propaganda jest rozmową pisarza z czytelnikiem. Jeżeli ci, którzy tworzą film, mają coś ważkiego do powiedzenia tym, którzy przychodzą patrzeć i słuchać, to nie dziwne, że obierają takie tworzywo i taką formę wypowiedzi, które najbardziej wydatnie ich wyrazi, ich kłóć.

Sztuka Związku Radzieckiego posiada pewną propagandę, kierując się nieustannie myślą, że czyni poprawę sztukę nastawienie psychika obywatela — to stało się jej treścią.

Odtąd, jaką drogą pójdzie polska produkcja filmowa, gdy warunki materialne pozwolą nam na pracę w tym kierunku — będzie w dużej mierze zależało, jak kształtował się będzie szponowa dusza naszej młodzieży.

W sprawie wydawania leków przez aptekę Ubezpieczalni Społecznej

W związku z artykułem, zamieszczonym w nr 47 „Gazety Lubelskiej” z dnia 18 lutego, podajemy poniżej wyjaśnienie Naczelnego Lekarza Ubezpieczalni Społecznej dra Freytaga:

Dla odpowiedniego naświetlenia sprawy wydawania przez aptekę Ubezpieczalni Społecznej leków — pisma dr Freytag — należy sięgnąć przeszłą nieco wstecz. Przed wojną rynek apteczny był zarzucony całą masą specyfików, zarówno pochodzenia zagranicznego, jak krajowego. Specyfiki te silnie rozreklamowane działały fascynująco na wyobraźnię czytelnika zachęcających ogłoszeń, ale już po bardzo krótkim czasie duży procent tych leków odpadał z rynku jako bezwartościowy. Stan taki siłom Ubezpieczalni Społecznej do wprowadzenia lekospisu opartego na opinii lekarzy krajowych, który uwzględniał leki rzeczywiście jedynie użyteczne. Obecna sytuacja na rynku aptekarskim przedstawia się w ten sposób, że przeważnie skazani jesteśmy na leki pochodzenia niemieckiego, wśród których jest znaczna ilość namiastek; wytwórnie krajowe dopiero zaczynają pracować. W chwili obecnej, gdy tak wielki procent ludności potrzebuje leczenia, a możliwości zdobycia leków są tak ograniczone, Ubezpieczalnia Społeczna nie przyzna się żadnych przepisów ograniczających lekospis, nabywając leki z możliwie najpewniejszych źródeł. W chwili obecnej czynna już jest Centrala Zaopatrywania, funkcjonująca przy Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, która w porozumieniu z władzami państwowymi współdziała w rozwoju polskiej wytwórczości le-

ków z surowców własnych lub nabywanych, względnie rozprawdza leki dopływające z zagranicy.

Mogę stwierdzić — oświadcza dr Freytag — z całą odpowiedzialnością, że nie ma wypadku, ażeby lek konieczny dla ratowania zdrowia lub życia ubezpieczonego nie został przez aptekę U. S. dostarczony, względnie przy jej współudziale.

Z drugiej strony, opierając się na ilości posiadanych leków, głównie zastrzyków (glukoza, wapno, witaminy, środki nasercowe, preparaty wątrobiane itp.), Wydział Lecznictwa U. S. każdorazowo ustala ilość wydawania tych leków na każdą receptę w zależności od posiadanych zapasów oraz w zależności od ilości ordynacji lekarskich, pamiętając przy tym, aby lek dostał każdy potrzebujący, choćby na razie w mniejszej ilości z tym, że ilość konieczna będzie uzupełniona i nie zaistnieje stan taki, że chory pozostanie bez niezbędnego lekarstwa. Na przykład na ordynację lekarską, przepisującą 10 ampulek glukozy, wydaje się 3—5 z tym, że po ich zużyciu chory zwróci się ponownie do lekarza i ponownie otrzyma receptę na dalszą niezbędną ilość.

W porównaniu z możliwościami sprzed roku, możemy dziś stwierdzić większą łatwość zaopatrywania w leki i materiały opatrunkowe ubezpieczonych. Gorącym pragnieniem naszym — kontynuuje dr Freytag — jest, aby ubezpieczeni zrozumieli trudności, z którymi walczy Ubezpieczalnia Społeczna od początku i najlepsze jej chęci. Ubezpieczeni powinni zrozumieć, że pomoc U. S. jest *wzajemną bezinteresowną pomocą* i każdy, kto otrzymuje jej pomoc dzisiaj, powinien pamiętać o tym, że dzisiaj również inny chory musi ten sam lek dostać; zdrowy zaś, który w danym momencie nie korzysta z Ubezpieczalni, powinien pamiętać, że z jego uprawnień, z przeznaczonej na niego części, korzysta inny ubezpieczony, który w danej chwili pomocy potrzebuje.

To samo dzieje się w lecznictwie sanatoryjnym i zdrojowiskowym: w bieżącym roku do sanatoriów i zdrojowisk Ubezpieczalni Społ. w Lublinie będzie mogła wysyłać po 17 chorych miesięcznie, zapewniając im pełne leczenie i opiekę.

Nie chcąc nużyć czytelnika suchymi cyframi, zaznaczamy tylko, że ubezpieczenia społeczne obejmują świadczenia długo- i krótkoterminowe, a więc: ubezpieczenie inwalidzkie, na wypadek braku pracy, na wypadek nasclerzyzmu, renty starcze, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków i inne. W rozdziale funduszy ubezpieczeń społecznych na *ubezpieczenia chorobowe przypada zaledwie 5 proc.*, co np. w grudniu wyniosło na 36.425 ubezpieczonych (nie licząc rodzin) na głowę po 77,9 zł. Dla pokrycia znacznie większych kosztów leczenia i kosztów ubezpieczeń chorobowych korzysta z subwencji ZUS-u oraz części z innych funduszy ubezpieczeń długoterminowych. Wziąwszy pod uwagę, że jeden dzień w szpitalu kosztuje 100 zł, widzimy, że już samo leczenie szpitalne powoduje znaczny deficyt.

Ubezpieczalnia Społeczna walczy więc, jak widać z powyższego, z ogromnymi trudnościami i ubezpieczeni nie powinni wątpić w dobrą wolę kierownictwa, które stara się zaspokoić wszystkie rzeczywiste potrzeby chorych.

Wreszcie, jak wiadomo, Dyrekcja U. S. współpracuje z Tymczasowym Zarządem Ubezpieczalni, który został wyłoniony z Tymczasowej Rady U. S. powstałej w ubiegłym roku. W Zarządzie tym reprezentowani są zarówno pracownicy, jak pracodawcy, a na czele stoi przewodniczący ob. *Duński* z Rady Zw. Zaw. Przed tym Zarządem Dyrekcja Ubezpieczalni składa raporty ze swych czynności i kontrola Zarządu powinna być dla szerokiej publiczności dostateczną rękojmią uczciwej i rzetelnej pracy Ubezpieczalni. **S. B.**

I będę palił papierosa...

Jako to miło po przyśpiewce po gracy do domu zasiąść sobie w wygodnym fotelu, nastawić radio (jeśli ktoś ma odbiornik lampowy), lub włączyć tzw. pospolite „łobozę” lubelską i rozłożony płachtę najświetlejszej gazety zapalić papierosa. Puszczając nosem niebieskie kółeczka aromatycznego dymku, guszczamy wodzą fantazji i oddajemy się marzeniom. Wszystkie jest dobrze: w odbiorniku płyną dźwięki mrawiego tanga, w gazecie wyszytalesz, że już w najbliższych dniach dostaniesz smaczną paczkę tytoniową z UNREY, tylko... tylko ten papieros, jakiego często spracowałeś przyśpiewką niepospolicą: Kupiec po drodze paczkę monopolowych papierosów, powiedzmy „Wolność” lub „Bałtyk”. „Czy tylko naprawdę monopolowe?” — pytasz podejrzliwie sprzedawcy. Ten jest obruszony. — „Ja łupych nie trzymam, jestem solidną firmą!” Uspokojony bierzesz papierosa i wracasz do domowych piosenek. Umieścisz się wygodnie w wyżej opisanym fotelu (o ile go posiadasz), wyciągniesz papierosa i mówiącą wszystkim palaczom piosenkę: „I będę palił papierosa, a ha, ha, ha, i będę puszczał dymek a nosa a ha, ha, ha, ha...” zapalasz papalę. Z papierosami dzielą się prawdziwie cuda. Pierwszy nie chce się w ogóle zapalić, drugi dzielnie strzela, a trzeciego wyciągniesz patyczek grubości śniadego palca, a czwartego — pęczek włosów. Tracisz humor; nie interesuje cię już ciekawa gazeta, ani nie bawisz muzyką. Na dobitkę tego wchodzi do pokoju doogonna towarzyska twego żyła i podciągając podejrzliwie nosem, pyta cię twardo: „co tu tak czujesz przecież kotów nie trzymamy...” Na nie się nie odwołujesz, że to tylko papieros, że podobno monopolowy... a tyś tytoni papierosiskami nie waś się pokazywać w domu! Bo to i straszy od dymu dółką i oddychać nie ma czym! — pada bezapelacyjny rozkaz. Kochana konkurencjo Państwowego Monopolu Tytoniowego. Prosimy cię uprzejmie (zanim znajdziesz odpowiednie dla siebie pomieszczenie, tj. za kratkami!), wyrabiaj przynajmniej papierosy z listki kapuścianej, lub wiskalowej, a nie s owsa i siewki, uprzednio przetworzonej przez wesoło rżącego konika! A ty, wielce szanowny Państwowy Monopole Tytoniowy tak się staraj rozprawdzać swoje wyroby, aby twoja konkurencja straciła rację bytu i bez pomocy Miłości Obywatelskiej ogłosiła upadłość! (JD)

Ze sportu

SPRAWA POLSKIEGO ZW. PRAC. WYCH. FIZ. I SPORTU

Z inicjatywy Koła Wychowawców Fizycznych w Lublinie zostaje zwołane zebranie członków tego Koła, oraz wszystkich wykrwalifikowanych pracowników z dziedziny sportu celem przedyskutowania i ewentualnie założenia na terenie Lublina Związku Pracowników Wychowania Fizycznego i Sportu.

Zebranie odbędzie się w dniu 21 lutego br. o godz. 16-iej w lokalu Kuratorium, pok. nr 65. Kluby i organizacje sportowe są prośzone o delegowanie na obrady swych wykwalifikowanych przedstawicieli.

REPREZENTANCI LUBLINA WYJECHALI

W dniu wczorajszym wyjechali do Krakowa na mistrzostwa Polski w tenisie stołowym reprezentanci Lublina w osobach: mistrza Lublina Bukiata, wicemistrza Patyńskiego i Skirmunta z klubu „Lublinianka”. Na rozgrywkach indywidualne z pierwszej dziesiątki lubelskich graczy wyjechali: Miłszajn — OM TUR, Różyto — Lublinianka i Niemcewicz — KKS Sygnał.

Porucznik Miłszajn i ob. Budzyński towarzyszą zawodnikom jako opiekunowie ekipy.

Wieczór poetów wileńskich

Odczucie przemiany świata przejawilo się w przedwojennej i wojennej poezji polskiej w dwojaki sposób: w jednych utworach wzmocnieniem nuty społecznej, w innych szukaniem nowych form. Sztuce Skamandrytów przeciwstawili się poeci określanii na ogół jako „Awangarda”. Julian Przybós jako twórca, Tadeusz Peiper jako teoretyk — stoją na jej czele. Dwie grupy młodych autorów odegrały wybitną rolę w tym kształtowaniu nowego wyrazu: grupa lubelska pod przewodnictwem Józefa Czechowicza i grupa wileńska („Zegary”), obte składające się z poetów, którzy naprawdę wyrosli z środowiska lokalnego, którzy naprawdę są lublinianami czy wileńszczyźnianami. W najbliższą środę publiczność lubelska będzie miała sposobność poznać poezję wileńską lat ostatnich w postaci żywego słowa. Przebywający w Lublinie członek tej grupy Jan Nagrabiecki odczyta swoje utwory, dołączając i poezję innych jej przedstawicieli (nie zawsze zresztą o typie awangardowym). Wiersze Czesława Miłozza, Teodora Buńnickiego, Jerzego Zagórskiego, Je-

rzego Putramenta, Aleksandra Rymidewicza, Józefa Maślńskiego, Konrada Heinego, Franciszka Sadowskiego, wygłoszą znakomity recytator dyrektor Teatru Lubelskiego Karol Borowski. Wieczór urządzony przez Oddział Lubelskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich i Klubu Literackiego odbędzie się w środę, dn. 20-go bm. o godz. 17-iej w gmachu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w sal 10-iej. Przed sprzedaż biletów w cenie 15 zł., dla młodzieży studiującej 10 zł., w księgarni Z. Budziszewskiego, Krakowskie Przedmieście 29.

Komisja przemysłowo-budowlana W.R.N.

W związku z podziałem Komisji Przemysłowo - Komunikacyjnej przy Wojew. Radzie Nar. na Komisję Komunikacyjno-Drogową i Przemysłowo - Budowlaną, ta ostatnia ukonstytuowała się w następującym składzie: inż. Jasiński Tadeusz, dyr. Wrzos Tomasz, ob. Dubrowski Stefan, inż.

Fuszkiewicz Arnold, ob. Grudzień Franciszek, inż. Paprocki i ob. Dziedziec Antoni. Komisja Przemysłowo - Budowlana na posiedzeniu w dniu 21 bm. o godz. 16-iej w lokalu WRN obradować będzie nad bolączkami przemysłu i rozwojem ruchu budowlanego w związku ze zbliżającym się sezonem.

J. N. KŁOSOWSKI 50)

„Klejnoty Buddy”

POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY

Fu-Liang zapalił latarkę elektryczną. Słaby snop światła wskazywał im drogę w podziemiach. Gdzieś z kąta poderwał się olbrzymi nietoperz i zawirował nad głowami idących. Weszli w pierwszy wąski zakręt. Fu-Liang zatrzymał się. Przez chwilę badał skały. „Tak, to tutaj!” — mruknął i, skuliwszy się, począł jedną ręką rżnąć odwalając glazy. Pomagał mu w tym Stefan.

Niebawem natknął się na dużą, żelazną skrzynię. Stefan podniósł ciężkie, zardzewiałe wieko. Osłepił ich blask ogromnej ilości klejnotów. Blask złota i szlachetnych kamieni.

— Klejnoty Buddy! — szepnął Fu-Liang.

Nadbiegła reszta załogi. Bieczną skrzynię przeniesiono na pokład „Kwiatu chryzantemy”. Tutaj dopiero oceniono istotną wartość skarbu korsarzy.

W skrzyni znaleźiono: złote, ciężkie łańcuchy, jed-

ną koronę, osypaną szlachetnymi kamieniami, wiele drogocennych naszyjników, mnóstwo pierścieni, migoczących blaskiem brylantów, szmaragdów, szafirów i wielkich rubinów, oraz co najmniej z garniec pereł. W jesiennym słońcu skarb ten sprawiał wrażenie wręcz fantastyczne.

Czwarta część zdobytego złota przeszła w ręce załogi „Kwiatu chryzantemy”, budząc ogólne zadowolenie. A tylko dowódca statku Fu-Liang odmówił przyjęcia zapłaty. „Swoją część przekazuję na polską flotę wojenną, w której mam przecież służyć”, rzekł chłopcom, w odpowiedzi na ich ostrożną propozycję. Więc usiłowali go raz jeszcze, ale jeszcze mocniej, serdeczniej niż dotąd.

Kiedy już „Kwiat chryzantemy” ruszył całą parą, biorąc kurs na Cejlon, Fu-Liang opowiedział współtowarzyszom historię klejnotów Buddy.

A więc niegdyś przed wielu, wielu laty, była nad rzeką Adiar świątynia Buddy, pagoda o stu porcelanowych wieżach i wnętrzu kąpiącym od klejnotów i złota. Dzień w dzień przybywały tu pielgrzymki pobożnych Hindusów, wiernych, spragnionych łaski, płynącej od cudownego posągu wszechmocnego i wszytkowiedzącego Buddy. Radiowie składali u stóp bóstwa

swoje ciężkie, szczerzłote korony, a kupcy sypali garściami perły i klejnoty. W ten sposób skarbiec świątyni nad rzeką Adiar należał do najbogatszych w Indiach. Zdarzyło się, że na tronie maharadzów zasiadł młody, gwałtowny i niepohamowany książę Iswara Swami. Człowiek ten wkrótce roztrwonil majątek swych praopców i nie miał już za co pić, bawić się i szaleć. Wtedy właśnie zły przyjaciel i sługa podszeptnął mu świętokradzką myśl, plan zawałdnienia skarbem świątyni Buddy nad rzeką Adiar. Iswara Swami nie zastanawiał się długo. Nocą napadł na klasztor i, podpaliwszy budynek, uwiózł ze sobą klejnoty wszechwiedzącego Buddy. Ale już nazajutrz znaleziono jego martwe ciało w pałacowej sypialni. W złym sercu tkwił sztylet, sztylet wbity ręką chciwego slugi i przyjacela. Skarb zaś przeszedł w nieznane ręce... Dopiero po wielu, wielu latach klejnoty te odnalazł znany uczonej angielski w pewnym opuszczonym, zrujnowanym zamczysku, ale w drodze do Wielkiej Brytanii padł z ręki skrytobójcy. Skarb zginął bez śladu. Tym razem stał się łupem czarnych korsarzy. Od nich zaś tajemnicę klejnotów Buddy, przelał on, Fu-Liang...

(d. e. n.)

Kalendaryk

Dziś: Leona
Jutro: Eleonory

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe	22-73
Straż ogniowa	11-11
Pogotowie elektryczne przy Elektrowni Miejskiej	29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz.	21-42
Dyżurny Komendy Miasta M. O.	23-83
Komisariaty Milicji Obywatelskiej: I — 21-91; II — 24-26; III — 24-27; IV — 14-14.	

TEATR I KINA

Z TEATRU MIEJSKIEGO: Dziś i codziennie 3-aktowa sztuka Fr. de Curela „Ziemia nieudziela”.

KINO „APOLLO”. Od poniedziałku 18 lutego br. kolorowy film produkcji amerykańskiej „Batalia nieustraszonych”. Nadprogram: Opowieść filmowa „Włóczęgowie”. Początek seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30. W niedzielę początek 1-go seansu o godz. 10.30.

KINO „BALTYK”. Od wtorku 19 lutego br. film produkcji polskiej „Jadzia”. Nadprogram: Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej. Początek seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30. W niedzielę i święta początek 1-go seansu o godz. 10.30.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od czwartku, tj. 21 lutego br. wyświetla film produkcji polskiej pt.: „RENA”. Dla młodzieży niedozwolony. Nadprogram: Kronika filmowa W. P. Początek seansów: godz. 14, 16 i 18-ta.

KINO „RIALTO”. Od wtorku 19 lutego br. wspaniały film polski „Za winy nieopamiętane”. Nadprogram: Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej. Początek seansów o godz. 12, 14, 16 i 18. W niedzielę i święta początek 1-go seansu o godz. 10.

Komisja Poselska w Lubelszczyźnie

Kilka dni temu przybyła do Lublina Nadzwyczajna Komisja Poselska, składająca się z dwóch posłanek i czterech przedstawicieli różnych ministerstw. W skład Komisji wchodzi: posłanka Genowefa Sadło z PPS, posłanka Genowefa Osiejowa z PSL, przedstawiciel Ministerstwa Opieki Społecznej ob. Ludwik Drejer, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa kpt. inż. Bronisław Chmielikowski, z Ministerstwa Apropowizacji i Handlu ob. inspektor Antoni Goszczyński i z Ministerstwa Administracji Publicznej mgr Stefan Panasiuk. Nadzwyczajna Komisja została wyłoniona przez Komisję Opieki Społecznej przy KRN. Ponieważ w dniu wczorajszym Komisja zakończyła swe prace na terenie naszego województwa, zrobiliśmy z gośćmi wywiad z okazji ich przyjazdu.

Celem Komisji było zbadanie stopnia zniszczenia wojennych na terenach naszego województwa. Prócz tego Komisja interesowała się zagadnieniami odbudowy, uruchomienia przemysłu, stanem zatrudnienia, warunkami pracy, szkoleniem nowych kadr pracowniczych, warunkami mieszkaniowymi, zaopatrzeniem ludności w żywność, rozdaniem darów UNRRA, stanem bezpieczeństwa itd. Komisja, poza Lublinem objechała trzy powiaty: lubartowski, zamojski i puławski, odbyła szereg konferencji w województwie, w starostwach, niektórych gminach i w Okręgowej Komisji Zwią-

ków Zawodowych. A oto wrażenie członków Komisji z wizytacji w terenie.

12 OSÓB W JEDNEJ IZBIE

„Zwiedziliśmy mieszkania b. służby folwarcznej, osiadłej obecnie na przydzielonych reformą rolną działkach w Pałeczniczy, pow. Lubartów. Warunki mieszkaniowe są bardzo ciężkie: w jednej izbie mieszka 4 rodziny, liczące 12 osób, w tym czworo dzieci. Daje się odczuwać kompletny brak opieki lekarskiej. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach choroby szerzą się nagminnie i śmiertelność jest bardzo duża. Te uwagi i spostrzeżenia wyżej wymienione odnoszą się prawie do wszystkich powiatów województwa lubelskiego. Wszędzie nie zdążyliśmy być, ale mieliśmy dokładne meldunki i sprawozdania ze wszystkich powiatów. Do ogólnych bolączek należy jeszcze dodać, że odczuwa się ogromny brak nawozów sztucznych, obornika, narzędzi rolniczych i wykwalifikowanych pracowników administracyjnych. Pocięszającym natomiast objawem jest to, że oziminy zasiane są wszędzie w 100 proc.

POW. PUŁAWSKI — TEREN POWODZI

Byliśmy w powiecie puławskim, na terenie objętym powodzią. Z rozmów z powoźnikami dowiedzieliśmy się, że 18 wsi, dotkniętych klęską, pozbawione jest całkowicie kartofli i zboża, które woda zniszczyła.

Młodzież na powodzian

Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przy Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych dra St. Szczęcha w Lublinie na wiadomość o powodzi w powiecie puław-

skim przeprowadziło zbiórki na terenie szkoły.

Ogółem zebrano 23 sztuk ciepłej odzieży, 37 kg. żywności i 1130 zł.

Zebrane ofiary przekazano Polskemu Czerwonemu Krzyżowi w Lublinie z prośbą o przesłanie ich na teren powodziowy.

Piękna inicjatywa i ofiarność naszej młodzieży zasługuje na uznanie. Sądźmy, że inne Koła Młodzieży PCK i szkoły podążą tym samym śladem.

ŁÓDZKA
Hurtownia Włókiennicza
S. z. o. o.

Łódź, Piotrkowska 76. Ceny ściśle hurtowe.

PROBLEMY ZAMOJSKIE

Z powiatu puławskiego udaliśmy się do Zamościa. Jeśli chodzi o świadczenia rzeczowe, to ludność oddaje je bardzo chętnie. Na cały powiat zanotowano tylko czterech opornych.

Ostatnio wyjechało z Zamojszczyzny 40 tys. Ukraińców na Wschód, co daje możliwość osiedlenia się w tym miejscu Polakom. Zwiedzaliśmy w Zamościu „Dom Dziecka”, w którym znajduje się około 80 dzieci, przeważnie sieroty po rodzicach pomordowanych przez Niemców. Stwierdziliśmy, że opieka i warunki higieniczne są bardzo dobre. „Dom Dziecka” odczuwa tylko brak pościeli i artykułów żywnościowych.

MIASTO LUBLIN

Jeśli chodzi o miasto Lublin, to wizytowaliśmy Urząd Zatrudnienia i Urząd Mieszkaniowy. W Urzędzie Zatrudnienia zarejestrowanych jest około 3 tys. bezrobotnych; zapotrzebowanie jest na 270 osób, na wyjazd do Jeleniej Góry. W Urzędzie Mieszkaniowym stwierdziliśmy niedociągnięcia w załatwianiu spraw. (JD)

—ooo—
Już jada do Lublina
paczki UNRRA

Naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Apropowizacji po powrocie z Warszawy oświadczył, że uzyskał dla Lublina 43 tysiące paczek żywnościowych UNRRA. Paczki te już zostały wysłane z Gdyni i spodziewane są w Lublinie za kilka dni. Paczki otrzymają tzw. „zagwarantowani” (posiadacze kart żywnościowych I kategorii jako wyrównanie za niezrealizowane kupony kart żywnościowych za rok 1945).

Drugą podestawiającą wiadomość podał nam Miejski Wydział Apropowizacji, który uzyskał zwolnienie na 10 tysięcy kg konserw rybnych. Konserwy te znajdują się już w magazynach i będą przydzielane pracownikom o zaopatrzeniu zagwarantowanym i ich rodzinom. Miejski Wydział Apropowizacji prosi zainteresowane instytucje o natychmiastowe składanie list, gdyż przyspieszy to rozdział konserw. (JD)

Restauracja „EUROPA”

LUBLIN, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 29. Telefon 27-73

Zawiadamiamy Szanowną Klientelę, że restauracja „EUROPA” od dnia 1 lutego 1946 r. prowadzona jest pod zarządem nowych fachowców.

obiady od godz. 12-ej
kolacje „ „ 19 „

W niedzielę i święta poranki muzyczne

Codziennie podwieczorek taneczny od godz. 17-ej do 19-ej
Wieczorem dancing towarzyski 636.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Szkoła Techniczna Komitetu Odbudowy Katedry w Lublinie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie dachu na kościele katedralnym w Lublinie. Oferty w nieprzejętych i zalakowanych kopertach opatrzonych napisem „Przetarg na wykonanie dachu na kościele katedralnym w Lublinie” należy złożyć w kancelarii Wydziału Odbudowy UWL ul. Spokojna 4, pokój 76 w terminie do dnia 1 marca 1946 r. do godziny 10-tej rano, gdzie tegoż dnia o godzinie 12-ej nastąpi otwarcie ofert.

Obecność oferentów dopuszczalna. Załączniki techniczne, tj. ślepe kosztorysy i rysunki techniczne konstrukcji dachowej otrzymać można w kancelarii Wydziału Odbudowy za zwrot kosztów wynoszących 300 zł. za komplet. Komitet Odbudowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu wg. swobodnego uznania bez względu na wynik przetargu.

Przewodn. Sekcji Technicznej Komitetu Odbudowy Katedry inż. Gózddek

633

Wojewoda lubelski podaje do wiadomości posiadaczy zezwoleń na prawo kupna na wolnym rynku żywca bydła rogatego względnie żywca nierogacizny czy też „rabanli” oraz mąki czy też zboża, że produkty te mogą być nabywane tylko od producentów, którzy w stu procentach oddali świadczenia rzeczowe. Towar, na który kupiec nie przedłoży świadectwa pochodzenia i zaświadczenia o oddaniu przez producenta w stu procentach świadczeń rzeczowych, będzie z miejsca konfiskowany. Lublin, dn. 16 lutego 1946 r. w/ z Wojewoda (—) St. Szczepański. 699

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA

ANGIELSKIEGO, rosyjskiego, niemieckiego, udziela indywidualnie, zbiorowo, rutynowały pedagog. Metoda oksfordzka, gwarancja. Wieniawska 6—6. 694

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje, Lublin, skrytka pocztowa 105. 437

PRACA

OGRODNIK samotny lub praktykant do prowadzenia inspektów potrzebny od zaraz. Wiadomość, tel. 10—77. 726

SZOFER mechanik poszukuje pracy najchętniej wóz ciężarowy. Zgłoszenia „Gazeta Lubelska” pod „120”. 723

HANDLOWE

KUPCY, przemysłowcy. Polecamy po cenach najniższych barwniki, ultramarynę, świece, terpentynę, kalafonię, kleje, artykuły mydlarskie - malarskie, garbarskie, surowce przemysłowe i wszelkie chemikalia. Praska Składnica Chemiczna, Warszawa, Targowa 54. 593

SZAFY, stoly, łóżka, kredens, salonik miękkich mebli, oraz kufry używane do sprzedania. Sucha 19 m. 2. 634

PIANINO o pięknym tonie sprzedam, skład mebli 8-to Duska 22. 707

DOMY, place sprzedaje koncesjonowane przedwojenne biuro „Wygoda” Michałowski, Bernardyńska 23, tel. 34-87. 522 a

SAMOCHÓD ciężarowy, Ford, 3 tony, na chodzie, tanio sprzedam. Reflektanci złożyć adresy w Administracji „Gazety Lubelskiej” pod „Samochód”. 732

PASTY do polerowania miedzi, mosiądzu, chromu i żelaza, pastę do szlifowania oraz proszki do spawania aluminium, miedzi, mosiądzu i żelaza poleca: Płat S-ka — Poznań — Ratajczaka 15, Pasaż. 730

OKAZJA: do sprzedania painfid do spawania i cięcia metali wraz z węzami i zegarami. Lublin, Krak. Przedm. 6. Skład żelaza. 727

KRÓLIKI, matki, angora, białe, angielskie, do sprzedania. Lublin, Miła 5, Rybiel. 733 a

PARNIKI 80, 100, 120, 140, 160, 250-litrowe. KUCHNIE: 200, 400-litrowe nadeszły. Do nabycia: Poznańska 38, Pałaszewski, Warszawa. 719

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty (kennkartę), wydany przez Zarząd Miejski w Lublinie na nazwisko Kierzkowskiej Haliny, zamieszkałej w Lublinie przy ul. Skłodowskiej 22—1. 725

UNIEWAŻNIAM zagubioną kennkartę i kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Lublin na nazwisko Flisa Henryka Mariana, zamieszkałego w Lublinie, ul. Placowa 11. 723

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Lublin, powiat oraz kennkartę na nazwisko Golińska Antoniego, zamieszkałego gm. Karczmiska, pow. Puławy. 724

UNIEWAŻNIAM zagubioną kennkartę wydaną przez gm. Sobibór i książeczkę wojskową, wydaną przez RKU Biłgorz na nazwisko Borysiuka Szymona. 722

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: wykaz stanu służby, metrykę urodzenia oraz inne dokumenty, wydane na nazwisko Choromańskiego Bronisława, zamieszkałego Lublin, Aleje Piłsudskiego 3 a — 9. 734

POSZUKIWANIA

JADWIGA Krzyżanowska poszukuje swego brata, Edmunda Krzyżanowskiego, adres: Walczak Helena, Krapiec, poczta Minkowice. 729

RÓŻNE

NAJLEPNIEJSZY psychografolog „Martini”, darem jasnowidzenia przepowiada każdemu jego wydarzenia życiowe. Określa dokładnie charakter, kierunek zdolności, powodzenie, rady, przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 30 zł. zadatku. Odpowiedź za zaliczeniem. Adres: Kraków. Skrytka pocztowa 475. 731

RYBAK — sieci — włóki — drygawiec — bawelna — haczyki, buty gumowe, Gdynia, Świętojańska 47. 714

ZEGARMISTRZ dyplomowany z Warszawy, Sobczak, obecnie przyjmuje Lublin, Krak. Przedm. 53 m. 8. 690

DWÓCH przedstawicieli portretowych na dobrych warunkach przyjmę. Foto - Orchidea — Lublin, Królewska 5. 632

FOTOAMATORZY Z PROWINCJI! Wasze zdjęcia najtaniej wywoła, odbije, szybko wraz z nowym filmem nadesłane na miejsce. Fotografika, Ignacy Piłzowski, Łódź, Piotrkowska 132. 301

RADIO-SUPER, koncesjonowany zakład radiowy poleca naprawę radiodbiorników, Lublin, Miła 5, I piętro. 733

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wyzd. wania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazeta” 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmomojska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. y Lubelskiej”. 2) Księgarnia „Czytelnika” Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Za-Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. Drukarnia nr 1 Spółdz. Wyd. „Czytelnik” w Lublinie. A—5559. Redaktor naczelny: Hipolit Bolesławski.